



Sygn. akt IV CSK 566/14

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 19 czerwca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Kazimierz Zawada (przewodniczący)

SSN Agnieszka Piotrowska

SSN Hubert Wrzeszcz (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa P. P.  
przeciwko X. Spółce Akcyjnej w W. i Y.  
Spółce Akcyjnej w W.  
o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej  
w dniu 19 czerwca 2015 r.,  
skargi kasacyjnej strony pozwanej X. Spółki Akcyjnej w W.  
od wyroku Sądu Apelacyjnego  
z dnia 5 lutego 2014 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej powództwo w stosunku do "X" SA w W. (pkt 2a) oraz orzekającej o kosztach postępowania za obie instancje (pkt 2c i 4) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód - po dokonaniu zmian podmiotowych i przedmiotowych powództwa - domagał się nakazania „Y.” SA w W., w związku z wyemitowaniem reportażu w programie „P.”, i „X.” SA w W., w związku z opublikowaniem w dniu [...] w „[...]”, w dodatku „[...]”, artykułu „[...]”, w których naruszono jego dobra osobiste, aby złożyli oświadczenia o treści ostatecznie określonej w piśmie procesowym z dnia 17 lipca 2012 r.

Wyrokiem z dnia 9 maja 2013 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Sąd ustalił, że powód prowadzi działalność gospodarczą w postaci serwisu samochodowego pod firmą „P.” sp.j. w [...]; jest także biegłym sądowym. „X.” SA w W. jest natomiast wydawcą „[...]”, w tym dodatku „[...]”, a „Y.” SA w W. - programu „P.”.

W dniu [...] w „[...]”, w dodatku „[...]” został opublikowany artykuł zatytułowany „[...]”, napisany przez J. K. i S. F., dziennikarza [...]. Przytoczono w nim wypowiedź J. B., opisującą jak pięć lat przed rozmową z dziennikarzem oddał do serwisu prowadzonego przez powoda samochód do naprawy. J. B. powiedział, że za naprawę zażądano od niego dodatkowej zapłaty, a gdy nie chciał zapłacić więcej, to usłyszał, że może zabrać samochód na lawecie, rozbebeszony. W artykule znalazła się także wypowiedź B. M., który stwierdził, że w związku z oddaniem samochodu do naprawy po wypadku otrzymał od powoda samochód zastępczy, z zapewnieniem że za darmo. Potwierdził jego odbiór; później okazało się, że używanie samochodu zastępczego kosztowało 8 000 zł (65 zł za dzień używania). Powód zażądał też od niego zapłaty części kosztów naprawy, mimo że wypadek nie był przez niego zawiniony i koszty naprawy podlegały pokryciu z ubezpieczenia sprawcy.

W wymienionym artykule zamieszczono również wypowiedź T. P., której samochód po wypadku trafił do serwisu prowadzonego przez powoda. Naprawę wykonano i wyceniono usługę na 31 000 zł, ale wyceny nie przedstawiono Hestii, w której samochód był ubezpieczony, mimo że T.P. załatwiła wszystkie formalności. Zapłaty za naprawę zażądano natomiast od właścicielki auta i odmówiono jej

wydania samochodu. Okazało się, że w umowie wydanie auta zostało uzależnione od zapłacenia kosztów naprawy. Odpowiadając na pytanie dziennikarza, dlaczego taką umowę podpisała, T. P. wyjaśniła, że była w szoku po wypadku, nowy samochód był kupiony na kredyt, dostała plik dokumentów i złożyła podpis, nie przyjęłaby warunków takiej umowy, gdyby mogła spokojnie zapoznać się jej treścią, naprawa samochodu miała być wykonana według standardowej procedury. Z artykułu wynika, że zdesperowana kobieta wykradła samochód z serwisu, powód oskarżył ją o kradzież mienia i tytanowych okularów, które miały być w aucie.

Z zamieszczonej w artykule wypowiedzi rzecznika Komendy Miejskiej Policji w [...] D. G. wynika, że policja otrzymywała skargi na powoda, głównie dotyczące niemożności odebrania samochodu po naprawie. W artykule znalazła się także wypowiedź prezesa PZM K. D., z której wynika, że dwa lata wcześniej cofnięto powodowi licencję rzeczoznawcy PZM z powodu jego nieetycznego postępowania i licznych skarg. Zamieszczono w nim również wypowiedź adwokata R. N. dotyczącą sposobu postępowania w sytuacji, w której dochodzi do sporu między klientem a przedsiębiorcą dotyczącego wykonania umowy.

Powód odmówił dziennikarzom ustosunkowania się do skarg przed kamerą Y.

W dniu [...] o godzinie [...], w programie „P.” TVP [...] nadano reportaż, przygotowany przez dziennikarzy będących autorami wymienionego wyżej artykułu, zawierający wypowiedzi T. P., B.M., J. B., D. G., K. D. i R. N.; w reportażu znalazła się także wypowiedź powoda odmawiającego dziennikarzom rozmowy telefonicznej i przed kamerą Y., pokazano też przez kilka sekund jego wizerunek. Przedstawione w reportażu wypowiedzi (z wyjątkiem wypowiedzi powoda) są nieco dłuższe niż w artykule, ale ich istotna treść jest zbieżna.

Przed Sądem Rejonowym toczył się proces związany z naprawą samochodu B. M. P. P. wniósł pozew o zapłatę wynagrodzenia za korzystanie z samochodu zastępczego, a B. M. - pozew wzajemny o zwrot kosztów pierwotnej i ponownej naprawy samochodu oraz ekspertyzy technicznej, zapłaconych z obawy, że powód nie wyda samochodu. Wyrokiem z dnia 10 lipca 2008 r. Sąd uwzględnił powództwo J. i P. P. częściowo (co do kwoty 8 298,50 zł), oddalił powództwo główne w

pozostałym zakresie i w całości powództwo wzajemne. Apelacja B. M. została oddalona wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 30 września 2008 r.

Przed Sądem Rejonowym toczył się także proces z powództwa „P.” sp. j. w G. przeciwko Polskiemu Biuru Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w W. dotyczący kosztów naprawy samochodu J. B. Wyrokiem z dnia 21 sierpnia 2007 r. Sąd zasądził na rzecz powódki 3019,29 zł, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i orzekł o kosztach procesu.

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2011 r. Sąd Rejonowy nakazał J. B. – wobec nieodbierania samochodu po naprawie – usunięcie auta z nieruchomości powoda.

Przed Sądem Rejonowym toczył się również proces z powództwa „P.” sp. j. przeciwko T. P. dotyczący zapłaty za naprawę samochodu. Zakończył się on umorzeniem postępowania co do kwoty 4 379,15 zł i oddaleniem powództwa w pozostałej części. Sąd stwierdził w tej sprawie, że w zleceniu naprawy wpisano datę 18 stycznia 2008 r. zamiast 11 marca 2008 r.

Wymieniony wyżej artykuł i reportaż telewizyjny, które stanowiły wspólny projekt J. K. i S. F., zgodnie z założeniem dziennikarzy miały się ukazać tego samego dnia w gazecie i programie telewizyjnym. Ich autorzy pracowali nad nimi nie dłużej niż dwa tygodnie. Uzyskane informacje sprawdzali na policji, w PZM, na forach internetowych, dotarli do artykułu w „[...]” dotyczącego powoda, rozmawiali z klientami powoda, zasięgnęli opinii adwokata. Kilkakrotne próby skontaktowania się z powodem zakończyły się niepowodzeniem; powód nie chciał z nimi rozmawiać, był agresywny, mówił, że T. P. jest dla niego stroną, a B. M. i J. B. - niewiarygodni.

Celem działania autorów obu materiałów, mających charakter interwencyjny, było przedstawienie czytelnikom i widzom sytuacji, w której sami mogli się znaleźć; chodziło im o ostrzeżenie innych przed tego rodzaju kontaktami z przedsiębiorcami, liczyli również, jak się okazało bezskutecznie, na doprowadzenie do porozumienia między powodem a jego klientami, uważającymi się za pokrzywdzonych.

Powód często w prowadzonej działalności gospodarczej powoływał się na pełnioną w PZM funkcję rzeczoznawcy. Z powodu licznych wnoszonych przez klientów skarg do PZM zawieszono powodowi licencję rzeczoznawcy na dwa lata.

Skargi klientów dotyczyły wysokości wynagrodzenia za naprawę samochodu i odmowy wydania auta, gdy klienci nie chcieli płacić za usługę.

Żona powoda, będąca zastępcą dyrektora „P.” - w odpowiedzi na faks S. F. - odmówiła dnia 11 kwietnia 2008 r. udzielania informacji i komentarza do czasu wydania i uprawomocnienia się wyroków w toczących się sprawach sądowych. W dniu 24 kwietnia 2008 r. pełnomocnik powoda zażądał od dyrektora Y. SA [...] i redaktora naczelnego dodatku do „[...]” „[...]” zaniechania naruszania dóbr osobistych powoda, przeproszenia i sprostowania; żądanie nie zostało uwzględnione.

Zdaniem Sądu Okręgowego publikacja artykułu i emisja reportażu telewizyjnego nie naruszyły dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, prawa do nazwiska i nazwy przedsiębiorstwa oraz wizerunku; nie zawierały one także nieprawdziwych informacji dotyczących powoda i prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Dziennikarze dopełnili przewidzianego w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego obowiązku zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Nie poprzestali na informacjach uzyskanych od T. P., lecz poszukiwali innych źródeł informacji o powodzie. Dotarli do artykułu opisującego postępowanie powoda, do negatywnych wypowiedzi o nim na forach internetowych, pozyskali informacje na policji i w PZM, podjęli także próbę uzyskania wypowiedzi powoda. W ocenie Sądu zebrane informacje o powodzie i prowadzonej przez niego działalności gospodarczej były prawdziwe, co uchyła bezprawność naruszenia jego dóbr osobistych. Przed zarzutem bezprawności chroni dziennikarzy także interwencyjny charakter artykułu i reportażu telewizyjnego.

Sąd Okręgowy uznał, że krytyka powoda mieściła się w granicach przewidzianych prawem. Została ona podjęta w interesie społecznym i przedstawiała prawdziwe okoliczności. Dziennikarze starali się utrzymać symetrię w przedstawianiu stanowisk obu stron konfliktu, zachowali bezstronność, przedstawili jedynie sporne kwestie i informacje o sprawach sądowych. Powód, prowadząc działalność gospodarczą, musi liczyć się także z krytycznymi ocenami. Jego dobro osobiste w postaci dobrego imienia nie podlega więc ochronie.

Zdaniem Sądu nie doszło także do naruszenia pozostałych wskazanych przez powoda dóbr osobistych. Prowadząc działalność gospodarczą pod firmą, której elementem jest nazwisko, powód powinien liczyć się z tym, że w wypadku publikacji dotyczących działalności gospodarczej wymieniona zostanie firma, a więc i nazwisko. Firma i nazwisko nie były przedmiotem wypowiedzi poniżających czy ośmieszających. Pokazany w reportażu wizerunek powoda służył jedynie zilustrowaniu odmowy rozmowy z dziennikarzami.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, że w punkcie 1 nakazał „X.” SA w W. złożenie na jej koszt, w sposób określony w sentencji wyroku, oświadczenia o następującej treści: X. SA w W., jako wydawca [...], przeprasza Pana P. P. za naruszenie jego dóbr osobistych w dniu [...] na łamach [...] w dodatku [...] w artykule zatytułowanym [...] przez bezprawne opublikowanie jego nazwiska” i oddalił powództwo wobec tej pozwanej w pozostałej części, w punkcie 2 nakazał „Y.” SA w W. złożenie na jej koszt, w sposób określony w sentencji wyroku, oświadczenia o następującej treści: „Y. SA w W. przeprasza Pana P. P. za naruszenie jego dóbr osobistych w wyemitowanym w dniu [...] reportażu w ramach programu P. przez bezprawne opublikowanie jego wizerunku i nazwiska” i oddalił powództwo w stosunku do tej pozwanej w pozostałej części, zniósł wzajemnie koszty procesu stron za pierwszą instancję, oddalił apelację w pozostałej części i zniósł wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego stron.

Sąd odwoławczy podzielił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i uznał je za własne. Jego zdaniem opublikowanie artykułu i wyemitowanie reportażu telewizyjnego naruszyło dobra osobiste powoda w postaci nazwiska (w tym wykorzystanego jako element firmy spółki jawnej, pod którą prowadzi działalność gospodarczą) i wizerunku. Doszło bowiem do niedozwolonej ingerencji w sferę dóbr osobistych, mających charakter praw podmiotowych bezwzględnych. Zawarte w artykule i reportażu telewizyjnym informacje o powodzie i jego konfliktach z klientami miały niewątpliwie negatywny wydźwięk i mogły w ocenie widzów i czytelników stanowić podstawę do uznania, że jest on człowiekiem nieuczciwym i oszukującym ludzi. Doszło zatem do naruszenia

dobrego imienia powoda. Ujawnienie zaś jego nazwiska i wizerunku - nawet jeśli nie miało negatywnego znaczenia - wymagało zgody powoda.

W ocenie Sądu Apelacyjnego użycia nazwiska i wizerunku powoda nie usprawiedliwia interwencyjny charakter artykułu i reportażu telewizyjnego. Wymienione dobra osobiste powoda podlegają ochronie na podstawie art. 23 i art. 24 k.c.; ich upublicznianie jest pozostawione do decyzji uprawnionego.

Wyrok zaskarżyła pozwana „X.” w części uwzględniającej powództwo i w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu za obie instancje. W skardze kasacyjnej, opartej na pierwszej podstawie, zarzuciła naruszenie art. 23, art. 24, art. 43<sup>10</sup> k.c. i art. 41 prawa prasowego. Powołując się na tę podstawę wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie apelacji w całości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut wydania wyroku w zaskarżonej części z naruszeniem art. 41 prawa prasowego, przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, oraz art. 23 i 24 k.c., przez ich niewłaściwe zastosowanie, sprowadza się w istocie do zakwestionowania stanowiska Sądu, że użycie w przeprowadzonej w artykule prasowym krytyce działalności gospodarczej powoda jego imienia i nazwiska, zarówno samodzielnie, jaki i jako elementu firmy, pod którą prowadzi on działalność gospodarczą, oznacza bezprawne użycie dobra osobistego powoda w postaci imienia i nazwiska.

Zgodnie z art. 41 prawa prasowego publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 prawa prasowego i pozostaje pod ochroną prawa.

Przytoczony przepis reguluje przesłanki legalnej krytyki dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Wprawdzie nie posługuje się on pojęciem „krytyka”, użytym w innych przepisach prawa prasowego (art. 6 ust. 4 i art. 44), lecz określeniem „ujemne oceny”, jednakże w orzecznictwie wyjaśniono - co spotkało się z aprobatą w piśmiennictwie - że treść tych pojęć jest taka sama (por. postanowienie Sądu Najwyższego

z dnia 1 lipca 2009 r., III KK 52/09, OSNKW 2010, nr 1, poz. 2). Krytyka prasowa jest wyrazem zagwarantowanej konstytucyjnie wolności prasy i swobody wyrażania poglądów (art. 14 i art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej), służy realizacji prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 prawa prasowego). W doktrynie i w orzecznictwie podkreśla się, że krytyka prasowa, która nie jest sama w sobie naganna, jest uważana za okoliczność wyłączającą bezprawność, bezprawne są jednak ekscesy krytyki. Przedstawianie ujemnej oceny w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice przewidzianej w art. 41 prawa prasowego ochrony prawnej. Dziennikarz, który ma prawo do negatywnej oceny określonej działalności, nie jest zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki; naruszenie jej rodzi odpowiedzialność zarówno cywilną, jak i karną, nawet gdy z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 lipca 2009 r., III KK 52/09, i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 2010 r., I CSK 291/09, nie publ.).

Przepis art. 41 prawa prasowego, co zauważono również w piśmiennictwie, *expressis verbis* nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza. Pod ochroną prawa pozostaje jednak, zgodnie z brzmieniem tego przepisu, krytyka prasowa rzetelna i zgodna z zasadami współżycia społecznego. Użyty przez ustawodawcę zwrot „pozostaje pod ochroną prawną” należy rozumieć jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, jeżeli opublikowana przez niego krytyka spełnia wymagania przewidziane w art. 41 prawa prasowego. Inna wykładnia tego przepisu oznaczałaby, że zawarta w nim norma prawna jest pusta, pozbawiona normatywnego znaczenia. Nie można uznać za bezprawne - jak trafnie stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01 (OSP 2004, nr 2, poz. 22) - działania spełniającego wymagania nałożone przez ustawę.

Argumentów przemawiających za przyjętą wykładnią art. 41 prawa prasowego dostarczają również poglądy wyrażane w literaturze, że krytyka, która spełnia wymagania przewidziane w prawie prasowym, wyłącza bezprawność działania dziennikarza; dozwolone jest jednak tylko takie naruszenie dóbr osobistych, które mieści się w granicach i celach krytyki. Wspiera ją także przytoczony wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 2010 r., I CSK



291/09, w którym wprost stwierdzono, że art. 41 prawa prasowego określa wymagania, których spełnienie wyłącza bezprawność działania dziennikarza w sytuacji, gdy opublikowany materiał zawartymi w nim ocenami narusza dobra osobiste określonej osoby.

Przedmiotem rozważań w orzecznictwie Sądu Najwyższego była również - co uszło uwagi Sądu odwoławczego - kwestia posługiwania się w życiu społecznym imieniem i nazwiskiem osoby fizycznej.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 kwietnia 2003 r. I PK 590/02 (OSNP 2004, nr 20, poz. 351) przypomniał, że zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. 23 k.c. nazwisko człowieka stanowi jego dobro osobiste. Podobnie należy traktować imię, które łącznie z nazwiskiem, określa tożsamość osoby fizycznej. Uprawniony może zatem żądać, aby inna osoba nie używała bezprawnie (zawłaszczała) jego nazwiska (imienia), a także, aby nie ujawniano jego nazwiska w określonej sytuacji. Trafne jest stwierdzenie, że wyjątkowe są sytuacje, w których wymienienie cudzego nazwiska, np. w prasie, jest bezprawne. W literaturze dotyczącej ochrony danych osobowych wskazuje się też, że dane osobowe pochodzące ze źródeł ogólnie dostępnych, jak nazwisko, imię, tytuł i stopień akademicki są objęte minimalnymi rygorami ochronnymi. Wynika to stąd, że nazwisko (i imię) z natury rzeczy jest skierowanym na zewnątrz znakiem rozpoznawczym osoby fizycznej i wymienienie go (ujawnienie) przez inny podmiot w celu identyfikacji danej osoby nie może być zasadniczo uznane za bezprawne, o ile ze względu na okoliczności towarzyszące nie łączy się to z naruszeniem innego jej dobra, np. czci, godności osobistej lub prywatności. Trafne jest w związku z tym spostrzeżenie, że nazwisko i imię są dobrem osobistym człowieka, ale jednocześnie są dobrem powszechnym w tym znaczeniu, iż istnieje publiczna zgoda na posługiwanie się nimi w życiu społecznym (towarzyskim, urzędowym, handlowym itd.). Normalnym stanem rzeczy, zarówno w stosunkach prawnych, w których ujawnianie nazwiska jest standardowym wymaganiem, jak i w innych stosunkach społecznych, jest podawanie nazwiska do wiadomości innych podmiotów. Przytoczone stanowisko podzielił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 października 2009 r., I CSK 72/09 (OSNC-ZD 2010, nr 1, poz. 29).

Mając na względzie powyższe, przytoczony wyżej zarzut kasacyjny, w zakresie dotyczącym zakwestionowanej przez skarżącego bezprawności użycia w artykule prasowym samodzielnie nazwiska i imienia powoda, należało uznać za uzasadniony. Sąd nie dostrzegł bowiem w art. 41 prawa prasowego podstawy do wyłączenia bezprawności działania dziennikarza. Niezbędna jest zatem ponowna ocena tej kwestii na podstawie tego przepisu, w rozumieniu wyżej przedstawionym. Powinna ona mieć także na względzie przytoczone orzecznictwo dotyczące posługiwania się w życiu społecznym imieniem i nazwiskiem osoby fizycznej.

Nieuzasadniony jest natomiast omawiany zarzut w części dotyczącej kwestii bezprawnego użycia w artykule prasowym nazwiska i imienia powoda jako elementu firmy, pod którą prowadzi on działalność gospodarczą. Uszło bowiem uwagi skarżącego, że w wspomnianym artykule nie została użyta firma w jej pełnym brzmieniu, tj. wraz ze stanowiące jej element imieniem i nazwiskiem; dziennikarze poprzestali na użyciu tylko włączonego do firmy określenia „P.” W konsekwencji za bezprzedmiotowy należało uznać zarzut naruszenia art. 24 i 43<sup>10</sup> k.c., związany z użyciem w artykule prasowym nazwiska i imienia powoda jako elementu firmy, pod którą prowadzi on działalność gospodarczą.

Z przedstawionych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji wyroku (art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 w związku z art. 398<sup>21</sup> k.p.c.).